

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 l. oron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam!

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-
respondencyj ściśle dyskre-
cyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyj bezpłatnie.

Numer „Szkołnictwa“ od
1. stycznia 1912 mamy
w zapasie.

W interesie szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

Więc pójdziemy do Wiednia!

Nauczycielstwo ludowe w Galicyi, oczekiwano z bijącym sercem od Sejmu pomyslniej decyzji, która wedle urzeczywistnienia ze strony miarodajnych czynników, miała położyć stanowczy kres długoletniej krzywdzie moralnej i materyjalnej, na jaką skazaną jest 14-tysięczna armia pracowników na niwie oświatowej, dzięki zrozumiałej obojętności szlacheckiego Sejmu oraz jawnej niezyczliwości Rady szkolnej krajowej.

Niestety stało się inaczej!... Oto mimo najlepszej woli donosimy naszym Kolegom i Koleżankom wieść wprost przerażającą, bowiem dzięki naszej „dobrodziejce“ ze Lwowa, skazani zostaliśmy na dalsze niczem nie usprawiedliwione cierpienia, gdyż jak słusznie pisze prezes „Związku“ — *ta straszna nasza plaga czyli system płac miejscowo-klasowy nadal został utrzymany ku utrapieniu nauczycielstwa i ku dalszej szkodzie sprawy narodowej.*

Co boleśnieszka...! Ów Wydział krajowy, w którym zawsze decydujący głos ma „życzliwy“ naszej sprawie JE. hr. Stanisław Badeni, lubo świadom jest rozpaczliwych naszych stosunków, boć przecież mnogie przedstawienia, próśby i uchwały wieców powiatowych w całym kraju, wreszcie rezolucye manifestacyjnego wiecu w 14. stycznia 1912 musiały mu otworzyć oczy na zło, trapiące jak zmora wygłodzone rzesze nauczycielskie — zlekceważył sobie rozliczne nasze starania, bo na ostatnich posiedzeniach komisji budżetowej okazał się wstecznie skąpym, projektując, aby z dochodów na cele regulacji płac już raz przeznaczonych, jak najwięcej pookrawać!!...

Ubiegła pięcioletnia sesya sejmowa, w ciągu której odbyły się zaledwie cztery marne posiedzenia, celem przeszwarcowania

szkodliwych dla kraju projektów Wydziału krajowego — między nimi jeszcze jednej **marnej luty** w ustawie szkolnej, jest najsilniejszym dowodem, że bez przeprowadzenia czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej do Sejmu — co przecież wyraźnie i z naciskiem podniósł na wiecu krajowym wytrawny parlamentarzysta i od dawna przychylny nauczycielstwu poseł E. Breiter, oświadczając, iż nauczycielstwo wie dobrze o tem, że walka o reformę wyborczą jest walką o jego lepszą dolę — wie, że prawdziwa poprawa bytu jego nastąpić może tylko wtedy, jeżeli zdemokratyzowane zostanie całe społeczeństwo, zaś do takiej ogólnej demokratyzacji potrzebne jest równe, tajne, powszechne i bezpośrednie prawo głosowania do Sejmu.

Skoro boleśnie zawiedzione zostały nasze nadzieje, skoro zasadnicze żądanie o zniesienie barbarzyńskiego systemu płac miejscowo-klasowego zostało sromotnie odrzucone, skoro więc od tego kuryalnego Sejmu nie możemy spodziewać się niczego dobrego, dlatego czeka nas **twarda praca na dwa fronty.**

Jeden jest sposób do zdobycia twierdzy potomków Targowiczian. Musimy wszyscy: Koledzy i Koleżanki oświecać i zachęcać ludność wiejską i miejską do podniesienia jednomyślnego żądania wprowadzenia jeszcze w r. 1912 reformy wyborczej do Sejmu na zasadach ustawy wyborczej do parlamentu.

Drugi jest bezsprzecznie **w Wiedniu.** *Łaski więcej u Sejmu obszarniczego żądanie będziemy!* Bogu dzięki, spadła już nareszcie łuska z oczu licznych kolegów, którzy bali się obrazić „autonomii“ krajowej, i dlatego niechętni byli dla „Szkołnictwa“, wołającego stale: **Hańbą jest lizać rękę, która nas odtrąca... Jedźmy wszyscy szukać ratunku do Wiednia przed parlament ludowy.**

Dziś hasło to odbić się musi głośnym

echem od Wisły do Zbrucza, skoro i Naczelnicy Zarząd Związku naucz. ludowego oświadczył bez osłonek naszemu Sejmowi, że nauczycielstwo nie zniesie dłużej tej krzywdy i natychmiast rozpocznie energiczne starania w Wiedniu.

A zatem bezzwłocznie do pracy. . . .



Sprawy nauczycielskie w Sejmie.

W myśl wniosku komisji szkolnej w porozumieniu z komisją budżetową, jakoteż przy czujnem współpracownictwie „hofratów“ z Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej uchwalił Sejm w dniu 17. lutego b. r. kwotę 2,500.000 koron na wypłacenie dodatku drożyznianego nauczycielom, ponieważ Sejm dla znanych powodów nie mógł zaraz przystąpić do opracowania projektu nowej ustawy o płacach nauczycielskich.

Kwota uchwalona wynosi . . . 2,500.000 K. po strąceniu subwencji dla miasta Lwowa w sumie 100.000 Kor. na dodatek drożyzniany dla tamt. nauczycielstwa, pozostaje 2,400 000 Kor., z czego jak podał referent poseł Halban, należy spodziewać się „zaoszczędzenia rachunkowego“ w wysokości 5½% . . . tj. kwoty 134.915 Kor.

Dodatek drożyzniany będzie wypłacony w dwóch ratach: 1 lipca i 1 października br., dlaczego nie w marcu i lipcu, kiedy urzędnicy i służba państw. otrzymali dodatek w styczniu? Pobierającym płacę zasadniczą bez dodatków w dniu 1 stycznia 1912 przyznany będzie do datek wedle następującej skali:

przy płacach do 1000 Kor. . 20 pre. = do 200 Kor.

„ „ „ 1400 Kor. . 15 pre. = do 165 Kor.

wszystkim innym . 10 procent, to jest od 150 do 250 Kor.

Wyjątek stanowią mają nauczyciele i nauczycielki, którzy posiadają mieszkanie *in natura*, a jak wiadomo w przeważnej części nory, gorsze od stajni dworskich. Otóż tym „szczęśliwcom“ z należnych za pomóg potrącona będzie ryczałtowa kwota 30 kor. Nauczycieli takich jest 6.460, więc owo potrącenie wyniesie 193 800 Kor.

Nie zapomnieli też „dobroczytny“ Sejm o wdowcach emerytach z przed roku 1907 oraz o wdowach i sierotach po nauczycielach. Uchwalił bowiem dla nich suchą kość w postaci 10.000 kor., oddając rozdział tej sumy Radzie szkolnej krajowej z uwagą, aby uwzględniła najbardziej na to zasługujących żebraków. Jak przeprowadzona będzie owa klasyfikacja, wprost wykombinować trudno. Ale nasi *hofraci* mają przecież dosyć sprytu. . . .

Na podstawie dat statystycznych dodatek drożyzniany wyniesie:

W I. klasie płac jest 205 nauczycieli (lek) stałych mianowicie:

23.	z płacą zasadniczą po 2500 K. dod. droż.	250 K
103.	„ „ 2.300 K. „ „	230 K
79.	„ „ 2.100 K. „ „	210 K

W II. klasie płac jest 910 nauczycieli(lek) stałych mianowicie:

129.	z płacą zasadniczą po 2.300 K. dod. droż.	230 K
291.	„ „ 2.100 K. „ „	210 K
164.	„ „ 1 900 K. „ „	190 K
326.	„ „ 1.700 K. „ „	170 K

W III. klasie płac jest 1.116 nauczycieli(lek) stałych mianowicie:

279.	z płacą zasadniczą po 1.700 K. dod. droż.	170 K
278.	„ „ 1.500 K. „ „	150 K
559.	„ „ 1.300 K. „ 15 %	195 K

W IV. klasie płac jest 7.376 nauczycieli(lek) stałych mianowicie;

1846	z płacą zasadniczą po 1.400 K. dod. droż.	210 K
1842	„ „ 1 200 K. „ „	180 K
3688	„ „ 1.000 K. „ „	200 K

Należy zaznaczyć, że prócz powyższej liczby stałych nauczycieli(lek) jest 5.363 nauczycieli(lek) prowizorycznych z płacą 700, 800, 900, 1000, 1100, 1200 i 1400 koron. W tych cyfrach mieści się cały ogrom nędzy i krzywdy nauczycielstwa galicyjskiego. Bowiem na ogólną liczbę 5.363 tej kategorii nauczycieli, zaledwie 678 osób pobiera płacę 1000 do 1400 K. natomiast 4 685 nauczycieli(lek) pobiera płacę po 700, 800 i 900 koron rocznie!!

Samo sprawozdanie komisji szkolnej podnosi, że ten rozdział dodatku drożyznianego jest *niesprawiedliwy*, gdyż właśnie najbardziej dostaną najmniej chociaż procentowo największą przecznicza się dla nich. Ot np. nauczyciel z płacą 2 500 kor. otrzyma tylko 10 pre. dodatku więc 250 K. zaś nauczyciel z płacą 700 K. otrzyma wprawdzie 20 pre. dodatku, ale w sumie tylko 140 koron.

Jakby na ironię zaznacza sprawozdanie, że sami nauczyciele żądali najwydatniejszej pomocy dla kolegów w IV. klasie płac, a komisja w ten sposób uwzględniła to słuszne żądanie, że nauczycielstwu *najędźniej uposażonemu daje cyfrowo najmniej!!*.

W dalszym ciągu omawiała Komisja szkolna sprawę retycyi nauczycielskich o przeniesienie szeregu miejscowości do wyższej klasy płac, co przecież obowiązaną była Rada szkolna krajowa skutecznie sama z urzędu jeszcze w roku ubiegłym, zwłaszcza, że z chwilą ogłoszenia tej ustawy rozpoczęła ona już obowiązywać, a zatem i nauczycielstwu, które zajmuje posady w gminach bezpośrednio stykających się z miastami, należało się odtąd stosowne podwyższenie poborów, bez żadnych próśb — lecz na podstawie przepisów ustawy.

Nadto debatowano nad sprawą *przekształcenia* szkół ludowych 5 i 6-klasowych . . . na wydziałowe, do czego znowu prą podstępnie sami inspektorzy wbrew życzeniom gminy i ludności, domagającej się szkół średnich lub zawodowych. Natomiast troskliwa o „podniesienie“ oświaty Rada szkolna krajowa mimo wezwań Sejmu ani myśli nawet o przekształceniu kilkuset szkół 1 i 2 klasowych na wyższoklasowe, lecz dla zamydlenia oczu używa szumnych tytułów nieznanych w żadnym innym kraju korony austriackiej. Więc doczekaliśmy się czasów, kiedy za panowania hofrata Dembowskiego pojawiły się dziwolągi, urągające wszelkim zasadom etyki. I tak np. mamy szkoły *jednoklasowe* z planem dla szkół *dwuklasowych*

mamy szkoły *jednoklasowe* z planem dla szkół *czteroklasowych*; mamy mnóstwo szkół *dwuklasowych* z planem dla szkół *czteroklasowych*; wreszcie mamy szkoły *śócioklasowe* z planem dla szkół *sześcioklasowych*. Przyczyny tych oszukańczych manipulacji łatwo domyśleć się można. Rozchodzi się tutaj głównie o to, aby nie organizować systemizowanych posad, lecz opędać robotę tańszymi siłami. Przeciw temu bestyalskiemu wyzyskowi musi nauczycielstwo wnieść zażalenie do rządu centralnego i do parlamentu. Pan hofrat Dembowy i tow. muszą nareszcie poczuć, że nauczycielstwo nie zniesie nadal jego nędznej gospodarki szkolnej, i że są wyższe władze, które mogą wezwać go do sumiennej administracji na folwarku szkolnym. Przeczujemy, że ta dzierzawa nie potrwa już długo, bo tygodnie panowania namiestnika są już policzone a razem z p. Bobrzyńskim pójdzie w odstawkę i dr. Dembowy.

Poraz ostatni czyli dnia 13. lutego obradowała komisja szkolna razem z komisją budżetową nad sprawą definitywnej poprawy płac nauczycielskich, która jak wiadomo ma nastąpić z dniem 1 stycznia 1913 roku. Obrady uznano za ściśle poufne. Przyjęto w końcu rezolucję, wzywającą Wydział krajowy, by w porozumieniu z Radą szkolną krajową wypracował i przedłożył na sesję wrześnieową br. *projekt ustawy definitywnej regulacji płac nauczycielskich*. Wydział krajowy ma się ponadto zastanowić nad pokryciem kosztów z regulacji wynikających, przyczem jak słychać, brane będą pod uwagę zasady regulacji, opracowane w komisji szkolnej.

Na wieść, że referent poseł dr. German przyjął za podstawę opracować się mającej ustawy — niefortunny projekt Rady szk. krajowej, zasadzającej się 1) na zniesieniu IVtej klasy płac i przeniesieniu jej do klasy IIIciej; 2) na zrównaniu dodatków pięcioletnich do 200 kor; 3) na podwyższeniu płac tylko w IIgiej klasie w ten sposób, że do każdego stopnia zaliczono po $\frac{1}{2}$ części nauczycieli zamiast $\frac{3}{4}$ części — zjawiała się bezzwłocznie w gmachu sejmowym deputacja komitetu wykonawczego wiecowego złożona z kolegów: *Soleskiego, Smulikowskiego, Gerusińskiego, Popowicza i Bałabana*, aby upewnić się o losie uchwały komisji szkolnej w sprawie definitywnej poprawy płac nauczycielskich, i w tym celu postanowiła ingerować u przewodców stronnictw sejmowych.

Deputacja udała się najprzód do prezesa Koła *Bilińskiego* i przedstawiła mu swe w tym kierunku wątpliwości i obawy. Prezes Biliński zapewnił, że polskie stronnictwa dały dostateczny dowód swej życzliwości dla sprawy nauczycielskiej, skoro regulację płac i dodatek drożyzniany uczyniły przedmiotem długich i mozolnych obrad komisyjnych. Sprawa dodatku jest już definitywnie załatwiona, ten sam los czeka i regulację, idzie tylko o formalne jej przeprowadzenie, co się musi stać w formie rezolucji przyjętej przez sejm. W sprawie tej decydować może marszałek, do niego też dr. Biliński deputację zaprowadził.

Marszałek hr. *Badeni* przyjął deputację bardzo życzliwie, oświadczając, że Sejm, względnie komisja szkolna i budżetowa — co prawda tylko w komplecie polskich członków — bardzo gorliwie pracowały

nad sprawą poprawy bytu nauczycieli i przychodzą przed Sejm z definitywnymi owocami tych prac.

Sprawa stałej poprawy płac nie weszła jeszcze na porządek dzienny Sejmu, na środowym posiedzeniu staćby się to mogło tylko w formie wniosku nagłego. Marszałek ma jednak poważne wątpliwości, czy mógłby sprawę w ten sposób załatwić, idzie tu bowiem nie o budżet, który obraca się w granicach wydatków, zbliżonych do zeszłorocznego budżetu, bez którego zresztą nie sposób prowadzić zarządu kraju, ale o *nowe, stałe i dość wysokie obciążenie skarbu krajowego*, ze swego więc stanowiska nie mógłby tej sprawy poddać pod obrady przy obstrukcji ukraińskiej. O ileby w tym kierunku nastąpiło jakieś wyjaśnienie sytuacji, marszałek przyłoży rękę, by sprawa jak najrychlej doczekała się załatwienia.

Następnie konferowała deputacja z referentem komisji szkolnej p. *Germanem*, który udzielił delegatom informacji o merytorycznych losach poprawy płac, w razie gdyby Sejm zaakceptował rezolucję komisji. Wówczas nie ulega wątpliwości, że projekt doczekałby się opracowania na podstawie zasad ustalonych w komisji a załatwiony w formie ustawy na sesji wrześnieowej obowiązywałby już od 1 stycznia 1913 r.

Przewódcy ruscy, u których następnie bawiła deputacja, oświadczyli, że sprawa poprawy bytu ma w klubie zdecydowanych przyjaciół, sprawa jednak zachowania się podczas obrad nad wnioskami komisji szkolnej wkracza w trudny do rozwiązania problem taktyki klubu, nad którą zastanowi się on jeszcze przed posiedzeniem Sejmu.

Deputacja konferowała ponadto z referentem dodatku drożyznianego p. *Halbanem*.



Nowa nagonka.

Prócz licznych przepisów, objętych ustawą i regulaminem, a dotyczących stosunków służbowych nauczycielstwa ludowego, wydaje Rada szkolna krajowa, i wślad za nią Rady szkolne okręgowe całelitane najrozmaitszych rozporządzeń, zwanych „okólnikami“, których treść świadczy, że galicyjskie nadzorcze władze szkolne usiłują bądźto ograniczyć dobrodziejstwa, zawarowane ustawą i regulaminem, bądź też przemycić t. zw. „*drogą urzędową*“ polecenia i obostrzenia, wprost sprzeczne z przepisami i duchem ustawy.

Wystarczy tylko przeglądać którykolwiek rocznik „*Dziennika urzędowego*“, gdzie aż roi się od wszelakich okólników. Ostatnimi czasy zapowiada w nich Rada szkolna krajowa, że wydawać będzie dodatek pedagogiczno dydaktyczny, celem zachęcenia nauczycieli do współpracownictwa na niwie piśmiennictwa szkolnego. Zapomniała jednak o tem, że dla nauczyciela jest *ewangeliją*: a) C. k. Instrukcja, obejmująca przepisy metodyczne i dydaktyczno pedagogiczne, których ściśle przestrzegać winien, nadto b) książki szkolne, których treści nie wolno mu ani rozszerzać ani uszczuplać. W jakimże więc celu wydawany będzie ów dodatek naukowy? Zresztą, czy

o wydawnictwie tem wiedzą wszyscy członkowie Rady szkolnej krajowej, i czy uznali je za konieczne w interesie podniesienia nauczania?... Czy takie wydawnictwo należy także do zakresu działania Rady szkol. kraj. po myśli art. 3. ustawy?...

Za wzorem Rady szk. krajowej idą śmiało pp. inspektorzy, jako referenci Rad szkolnych okręgowych. Niedawne to czasy, gdy inspektor w Grybowie p. Witoszyński, odważył się wydać okólnik do wszystkich szkół w powiecie, aby nauczycielstwo usunęło bezzwłocznie z izb szkolnych obrazy historyczne: *Sobieskiego i Kościuszki*, które drażniły osobę inspektorską, podobnie jak byka czerwona płachta. Co ważniejsza to fakt, że gdy powyższy okólnik napiętnowany został publicznie przez „Szkolnictwo“, okazało się, iż o treści tego „patriotycznego aktu“ nie wiedział żaden z członków tamtejszej Rady szkolnej okręgowej, a więc okólnik ten i jemu podobne wydawane są wbrew wyraźnemu przepisowi §. 12. ustawy, który poleca, aby każde zarządzenie Wydziału czyli prezydium w sprawach nagłych, zostały przedłożone na najbliższej pełnej Radzie szkolnej okręgowej do zatwierdzenia.

Wszystkie też okólniki powodują niezadowolenie z „nowego porządku“ coraz głębiej sięga w szeregi nauczycielstwa, i że nawet najspokojniejsze jednostki osują wyraźnie samowolę c. k. inspektorów szkolnych, pod których jarzmem jęczy 14.000 nauczycielstwa.

Ktoby jeszcze nie wierzył, ozem jest taki kacyk, ów „mały tyran“ nauczycieli, i jaką posiada on władzę w dziedzinie administracyjno-szkolnej, i będący naprzemian liberałem, konserwatystą lub klerykałem, w zależności od „kursu“ lwowskiego, przytoczamy najświeższej daty również „tajny“ okólnik, wydany przez c. k. inspektora p. Antoniego Lewandowskiego w Przemyślu, który usiłuje zrobić z tamtejszego nauczycielstwa więźniów bez wyroku. Okólnik noszący datę 9. grudnia 1911 do l. 6953 brzmi:

„Celem unormowania odnoszenia się nauczycieli i nauczycielek w okręgu w sprawach osobistych lub służbowych do c. k. Rady szkolnej okręgowej i urlopów oraz co do prowadzenia aktów szkolnych zarządza się jak następuje:

1. Aby uniknąć niepotrzebnych kosztów podróży do Przemyśla i straty czasu częstokroć ze szkodą samej szkoły, następnie, aby nieprzeszkadzać nieustannie referentom szkolnym w ich czynnościach biurowych, należy na przyszłość odnosić się w razie potrzeby do c. k. Rady szkolnej okręgowej tylko piśmiennie za pośrednictwem dyrekcji lub zarządu szkoły. W nadzwyczajnych wypadkach może nauczyciel(ka) osobiście rzecz przedstawić c. k. Radzie szk. okr. po poprzednim uzyskaniu w drodze legalnej urlopu ze szkół zamiejscowych. To ostatnie może mieć miejsce w dniu wolne od nauki (!) od godziny 10 do 12 przed południem. (A więc nigdy! przyp. R.

2. Co do urlopowania się nauczyciela należy ściśle przestrzegać par. 125 i 127 Regul. w porównaniu z par. 9. 35. 75. 77. 105. 130. 131. 132. 146. 147. 153 i 158. C. k. Rada szkolna okręgowa przekonała się bowiem, że nauczyciele, a zwłaszcza przeważnie nauczycielki wydalają się często przed każdym wolnym dniem od nauki względnie świętem do

Przemyśla, wskutek czego nie mogą uczynić zadość swemu obowiązkowi w udziale w dziełmi w nabożeństwach, względnie sami nie biorą udziału w miejscowych świątyniach, co mija się (!) ze zadaniem nauczyciela(iki) jako wychowawcy i wywiera ujemny wpływ (!) na młodzież miejscową, ludność i rodziców dzieci.

Nadto nauczycielstwo winno korzystać z czasu w dniu wolne od nauki i poświęcić go własnemu kształceniu się, studyowaniu dzieł, planów (!!), instrukcji (!) należytemu przygotowaniu się do każdej lekcji, poprawianiu ćwiczeń piśmiennych itp.

Co do podejmowania poborów z kasy dotyczącego urzędu podatkowego zastosuje się nauczycielstwo ściśle do okólnika c. k. Rady szk. kraj. z dnia 4. kwietnia 1909 L. 3718 (Dzien. urzęd. Nr. 22), a to celem uniknięcia niepotrzebnego urlopowania się i opuszczania z tego powodu nauki szkolnej każdego pierwszego w miesiącu.

Zarazem przypomina się par. 146. Regul. i roz. c. k. Rady szk. krajowej z dnia 14. grudnia 1890 l. 787 (Zbiór ustaw i rozp. Pierożyńskiego.) Str. 187 Dotyczy to także prowadzenia dzienników lekcyjnych.

Niniejsze rozporządzenie należy wciągnąć do protokołu i indeksu normalistów i podać do wiadomości grona nauczycielskiego. Za ściśle przestrzeganie rozporządzenia czyni się odpowiedzialnym zarząd szkół. C. k. rada Namiestnictwa i przewodniczący c. k. Rady szk. okręgowej

Kruszyński Leon.

Umieściwszy ów nieznaną dotąd w całej Austrii okólnik, bez żadnych uwag z naszej strony, prosimy Szan pp. delegatów nauczycielskich do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu, aby rażyli nam donieść w interesie dobra szkoły i stosunków życiowych Namiestnictwa tamtejszego powiatu:

a) czy w mowie będący okólnik był przedmiotem obrad na plenarnym posiedzeniu c. k. Rady szk. okręgowej i został przez nią zatwierdzonym?

b) czy zawarte w tym okólniku zarządzenia inspektorskie, z uwagi na niezwykle stosunki, wśród których nauczycielstwo wiejskie żyć i pracować musi, mogą odnieść cel zamierzony bez szkody dla dotyczących nauczycieli?



KORZYŚCI Z RAD SZKOLNYCH MIEJSCOWYCH DLA SZKOŁY I NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO.

Śmiało można ofiarować najwyższą nagrodę pieniężną lub order Maryi Teresy każdemu, kto trafnie rozwiąże pytanie: Z jakiego tytułu należy do Rady szkolnej miejscowej reprezentant kościoła i delegat Rady powiatowej, skoro jak wiadomo, koszt utrzymania szkoły miejscowej ponosi gmina i obszar dworski.

Nauczyciele ludowi, zwłaszcza wiejscy, umieliby na powyższe pytanie powiedzieć bardzo wiele, i nieważ głównie na ich tylko skórze odbijają się wszystkie te dobrodziejstwa, dzięki istnieniu Rady szk. miejsc., a przede wszystkim ze strony nieżywcili-

wego lub niespokojnego reprezentanta kościoła i delegata powiatowego, bo z delegatami chłopskimi można sobie dać radę, w najgorszym razie niejedno przebaczyć.

Więc całkiem naturalne jest zjawisko, gdy nowo przybyły nauczyciel(ka) z całą ostrożnością rozgląda się w stosunkach miejscowych, zwłaszcza jeżeli już na poprzedniej posadzie nabrał smutnego doświadczenia. Piszący te uwagi zastrzega się najstanowczej, aby chciał uogólniać wybryki lub złośliwość kilku jednostek stanu duchownego. Wie bowiem nie od dzisiaj, że w każdym stanie trafiają się „chwasty“, które wedle słów papieża Piusa X. całą siłą tępić należy.

Otóż krótko powiem, że nie ma chyba gorszego i niebezpieczniejszego stworzenia na wsi, jak niespokojny i do walk pochopny ksiądz, bez względu czy to proboszcz lub wikaryusz. Człowiek taki nie przebiera w środkach, aby zasiać niezgodę w gminie; ze sądu prawie nigdy nie wychodzi, a co najboleśniej, że poróżni ojca z synem, męża z żoną, podburzy rodziców przeciw nauczycielowi, gminę przeciw dworowi. Jeżeli więc tego rodzaju jednostka wejdzie „z urzędu“ do Rady szkolnej miejscowej, *biada każdemu nauczycielowi (le)*, chociażby ten był nawet aniołem.

Na dowód, że tak jest faktycznie, przytaczamy fakta, znane nauczycielstwu i władzom szkolnym, fakta, jakie miały miejsce w gminie Zborowicach, powiatu Grybowskiego, gdzie przed 14tu laty osiedlił się na probostwie *ks. Beister*, o którego „zaletach“ może wydać opinię Konsystorz biskupi w Przemysłu. Nam jednak rozchodzi się o skreślenie postępowania *ks. Beistera* względem tamtejszych nauczycieli, albowiem od zgodnego działania kościoła i szkoły zależnym jest ich dobroczynny wpływ na ludność miejscową. Czy o tem myśli *ks. Beister*, niechaj poświadczy jego duszpasterska działalność, zasadzająca się na ustawicznej walce z każdym nauczycielem.

I tak! Był tam kierownikiem szkoły p. Z. J. nadzwyczaj cichy i pracowity. Pod nim więc *ks. Beister* jako prezes Rady szk. miejs. tak długo kopał dołki, aż biedak musiał postarać się o przeniesienie. Objął po nim posadę p. L. J., którego *ks. Beister* niezadługo oskarżył sądownie o pobicie chłopca. Niestety rozprawa wykazała iż to było najzwyczajsze oszczerstwo, więc *ks. B.* musiał przeprosić niewinnie włóczęgo po sądach nauczyciela. Lecz na tem nie koniec! Teraz bowiem *ks. B.* jako prezes Rady szk. miejscowej postanowił osłodzić sobie doznaną przykrość. Więc dalejże posypały się skargi w „urzędowej“ drodze, a gdy te nie pomagały wy-

ruszył osobiście do Rady szk. krajowej, celem skuteczniejszego perforsowania przeniesienia niewinnego p. L. J.

Przyszedł na tę posadę p. K. I. dzielny i doświadczony pracownik, którego jeszcze przed objęciem posady oskarżył *ks. B.* do Rady szk. okręgowej. Sprawa sparała się o sąd, gdzie *ks. B.* zasądzony został na wysoką grzywnę. Jakich następnie środków niegodziwych używał ukarany *ks. Beister*, prezes wystarczy chyba powołać się na mnogie protokoły sądowe, w których znajduje się ustęp, świadczący o nakłanianiu *ks. Beistera* jednego świadka do fałszywych zeznań, oraz drugi ustęp mówiący, że zacny *ks. Beister* używał konfesyonału do szpiegowania ludzi.

Wreszcie objął tę nieszczęśliwą posadę p. W. W. niezmordowany działacz ludowy, zdolny nauczyciel a jeszcze zdolniejszy polityk, skoro przez pięć lat zdołał utrzymać na wodzy *ks. Beistera*, który jednak w ostatnim czasie postanowił „wykurzyć“ p. W... Ku temu celowi użył jak zwykle oszczerstwa. Sprawa z tego tytułu jest obecnie w Prokuratury Państwa w Nowym Sączu i nie ulega wątpliwości, będzie dalszym policzkiem dla uczciwego *ks. Beistera*.

Niechajże więc teraz powie nam p. wiceprezydent dr. Dembowski lub p. radca Okęcki, czy taki świadomie działający szkodaik powinien być członkiem Rady szkolnej miejscowej — i czy na takiej posadzie może utrzymać się choćby najidealniejszy nauczyciel?!

Oto jeden z dalszych powodów, które siłą faktów przemawiają za zniesieniem dziś już zupełnie zbędnej instytucji Rady szkolnej miejscowej. Niestety postulat ten znajduje wprawdzie dosyć dużo przyrąciół, którzy powiadają, iż ze względu na *autonomię szkolną* należy całą siłą utrzymać nadal Rady szk. miejscowe.

My natomiast twierdzimy odwrotnie. Dotąd nie będzie życzliwej zgody między księdzem a nauczycielem, jak długo istnieją Rady szk. miejscowe, które uważa się za przedłożoną władzę wobec nauczycieli.



Z RUCHU NAUCZYCIELSKIEGO.

W *Bóbrce* odbyło się z. m. walne zgromadzenie członków tamt. „Ogniska“. Obrady zajął kol. Wład. Wasilewski, poczem na temat potrzeby i znaczenia organizacji zawodowej przemówił kol. St. Jakubowski. Do zarządu „Ogniska“ zostali wybrani pp. St. Jakubowski, jako prezes; Wład. Wasilewski jego zastępcą; Fr. Cengel sekretarzem. Jako członkowie zarządu wybrani pp. M. Naganowski, M. Maskowska, Bron. Czechak, M. Hydzikówna, M. Diamant, i St. Ligęza.

W Turce koło Stryja odbyło się z końcem u. r. Walne zgromadzenie członków tamt. „Ogniska“. Po załatwieniu spraw bieżących przedłożył kol. B. Haik uwagi, odnoszące się do projektu pragmatyki służbowej, które zgromadzenie uznało za trafne i poleciło przedłożyć je Naczelnemu Zarządowi do zużycowania. Nadto uchwalono jednomyślnie na wniosek kol. B. Haika wezwać kilka koleżanek, aby pod groźbą bojkotu koleżeńkiego przystąpiły do „Ogniska“ w najkrótszym czasie. (Brawo! To jest jedyny środek na obojętnych lub niechętnych p. R.:

W Brzesku odbyło się również z. r. walne zgromadzenie tamtejszego „Ogniska“. Z pomiędzy licznych uchwał i referatów, zasługuje na wzmiankę jednomyślnie powzięta rezolucya: „Zgromadzenie uznaje odezwę nauczycieli bocheńskich, wzywającą nauczycieli mężczyzn całego kraju do zakładania „Ognisk“ wyłącznie dla nauczycieli za szkodliwą i osłabiającą organizację ogółu nauczycielstwa; apeluje do Naczelnego Zarządu Z. N. L., aby tę odezwę także uznał za szkodliwą i w organie swoim wezwał „Ogniska“ w całym kraju, by się z nią nie solidaryzowały, ani nie popierały zapoczątkowanej secesyi. — *Vivat sequens!!* P. R.

Z żałobnej karty.

Dnia 12. b. m. zmarł po ciężkiej chorobie Antoni Dembowski, kierownik szkoły w Zarszynie (Sanok), przeżywszy lat 54. Cześć Jego popiołom!

Dnia 17. b. m. zmarła po długiej i ciężkiej słabości Antonina Dobrowolska, naucz. w Mszanie Dolnej (Limanowa) wysłużywszy w zawodzie 38 lat. Cześć Jej popiołom.

Wiadomości potoczne.

Dnia 28. lutego 1912. przypada setna rocznica śmierci Hugo Kollataja, wielkiego działacza i pisarza polskiego, jednego z twórców narodowego szkolnictwa, konstytucyj 3 go maja i powstania kościuszkowskiego. Celem zapoznania Szan. Czytelników i Czytelniczek z poglądami i pracami tego wielkiego budowniczego oświaty narodowej, zamieścimy obszerniejszą rozprawkę w przyszłych numerach.

Znienawidzony kacyk *Gazeta Wieczorna* pisze: Inspektor szkolny w Żywcu p. Widlarz nie schodzi już z porządku dziennego. Po artykułach w prasie fachowej dostały się jego brudne sprawy do piśm codziennych. Marzeniem nauczycielstwa żywieckiego powiatu jest, aby p. Widlarz dostał dużo lepszą posadę, byle tylko wyjechał z Żywca.

Nowe czasopismo zawodowe. Od stycznia b. r. wychodzi w Krakowie pod redakcją kolegi dr. Henryka Kanarka czasopismo p. t. „*Ruch pedagogiczny*“, jako miesięczny dodatek do „*Głosu nauczycielstwa ludowego*“. Pierwszy numer tego od dawna pożądanego wy-

dawnictwa przedstawia się pod każdym względem bardzo dobrze.

Kongres „niezawistych ludowców“ niezadowolonych całkiem słusznie z soju-zu prezesa Stapińskiego z namiestnikiem Bobrzyńskim i stańczykami, odbył się dnia 11. b. m. w Tarnowie przy współudziale przeszło 250 najwybitniejszych działaczy P. S. L. Po licznych referatach wybrano Radę ludową, do której wybrani zostali pp. Jan Babicz, Jan Dąbski, Romuald Reichelt, Wład. Wojtowicz (nauczyciel ze Lwowa), inż. Jägermann, dr. Młynarski, Jan Sobek, Wal. Kulaś, inż. Bryła, Józef Dudek, dr. Moskwa, notaryusz Obmiński, Woj. Potok, Józef Rekucki, W. Tworek, Adler, Lenar, S. Szafranski, W. Biela, M. Rogoż. Prezesem Rady ludowej wybrano p. Wystoucha. Wobec tej nowej organizacji otwiera się teraz dla naszych kolegów-ludowców szerokie pole do pracy.

P i ś m i e n n i c t w o .

Nowe Tory, miesięcznik poświęcony sprawom oświaty i wychowania w numerze I. z r. 1912 zawiera: „Gmina szkolna“ jako czynnik wychowawczy. Zasady kształcenia fizycznego podług systemu Leshafta. Wycieczki szkolne. Grotto, a sztuka dziecięca. Z literatury kilka studyów statystycznych. Notatki bibliograficzne i Kronika. — „Nowe Tory“ wychodzą pod redakcją Konrada Drzewieckiego w Warszawie ul. Nowogrodzka 25. — Prenumerata roczna w Austrii 6 rubli.

Biblioteki „*Macierzy Polskiej*“ we Lwowie wyszedł tomik Nr. 67 i 68. Pierwszy p. t. „*Za gwirzdą zwodniczą*“, opowiadanie historyczne z r. 1812 napisała Walerya Szalay. Cena 1 kor. Drugie p. t. „*Przez Syberję. Mandżuryę i Japonię do brzegów Oceanu Spokojnego*“ napisał dr. Julian Tokarski. Cena egz. z mapką i licznymi rysunkami 1 kor.

Krytyka, miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce w zeszycie za luty 1912 zawiera w I. części. Przewidywania wojenne. Doświadczenia religijne. XXV. Generał Babiński, przez R. Baudouin do Courteay. Prace Limanowskiego o emigracji po r. 1831. Co to jest Rosya? Przegląd: I. Z prasy. II. Trzy zjazdy młodzieży. III. Sprawa raperswilska. Sprawozdania. W 2. części. W walce o światopogląd. Monizm a filozofia. Jutro. Wiersz. Pamięć. Nowela. Czarne motyle. Samotność Gorączka. Sen życia. Poezye. Wit Stwosz. Charakterystyka. Ze współczesnej poezji ukraińskiej. Poezye Sydira Twerdochliba. Dwa warsztaty. (Organizacja Shaw'a i Strindberga). Przegląd: I. Z prasy. II. Teatr krakowski. III. Ze sztuki i z życia (O „Pochód wawelski Szymanowskiego“). Sprawozdania. Dodatek artystyczny: Wit Stwosz: Środkowa grupa ołtarza Maryackiego, w Krakowie. — Grupa Ukrzyżowania w kościele św. Sebalda w Norymberdze.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Staszica L. 3

Czas najwyższy odnowić prenumeratę i wyrównać zaległą.

Na raty po koron 2 miesięcznie

poleca

Oddział ratowy księgarni H. Altenberga we Lwowie:

TADEUSZ KORZON

wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta

(1764 – 1794) WYDANIE DRUGIE.

Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego.

Cena 6 tomów z mnóstwem ilustracji, map, autografów i litografii w ozdobnej oprawie kor. 26.—.

Pomnikowe dzieło wielkiego historyka zapełnia lukę w naszym piśmiennictwie, dając obraz tragicznej epoki dziejów naszych za panowania ostatniego króla na podstawie faktów zupełnie dotąd nieznanych i niezbadanych.

Książka ta znaleźć się powinna w każdym domu szczerze polskim.

Najtańszą i najdoskonalszą maszyną do oddzielania mleka jest **MAYFARTHA „Diabolo“**



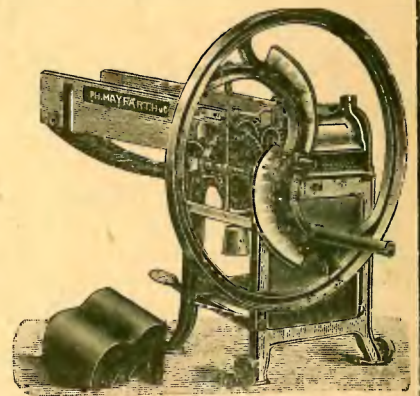
PIERWSZORZĘDNY FABRYKAT
POJEDYNCZE WYKONANIE

GWARANTOWANA WYDATNOŚĆ 120 L w godzinie
CENA TYLKO 125 KORON

Maszyny do przyrządzania paszy

sieczkarnie, parniki, krajacze rzepy,
pompy do gnojówki, śrutowniki, prasy do siana,

jakoteż wszystkie gospodarcze maszyny wyrabiają
i dostarczają 600 razy odznaczeni fabrykanci



PH. MAYFARTH & Co., Wiedeń II

FRANKFURT a M.

BERLIN

PARYŻ

Prospekty Nr. 1222 darmo i oplatnie.

Zastępcy pożądaní.



Główny skład

: Pathéfonów :

S. Grudziński & T. Berger

KRAKÓW SZEWSKA 24.

Nr. tel. 305.

Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykle czystą, o naturalnej barwie i sile, Gra bez zmiany igły, szafirem. — Płyty nie zgrzywają się, grają zatem zawsze równie, czysto i głośno, Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym, ważnym czynnikiem kulturalnym i towarzyskim i najlepszym przyjacielem rodziny.

Co miesiąc nowe świetne zdjęcia — Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni. — Ceny niskie, stałe.

— Cenniki darmo i oplatnie. —

P. T. Nauczyciele dający odpowiednią gwarancję mogą otrzymać Pathéfony na spłaty miesięczne, z podwyższeniem cen o 10%.

Prośba od Administracji. Najprzejmiej prosimy Szan. Czytelników i Czytelniczki o łaskawe podanie nam kartką kores. bodaj kilka adresów takich Kolegów (żanek), którym możnaby skutecznie posłać „Szkolnictwo” na okaz.

Nakład dzienny 30.000 egzempl.

Ilustrowany KURYER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencye. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napelniania „Samopis”.

Każdy prenumerator półroczny otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty policę asekuracyjną na 1000 kor., prenum. roczny na 2000 kor.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 1.50 — kwartałnie K. 4.50

półrocznie K. 9. — rocznie K. 18. —

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kuryer Codzienny” Kraków, ul. Karmelicka 18.

i modne materiały damskie i męskie poleca dom eksportowy

SUKNA Prokop Skorkovsky i syn w Humpolcu, Czechy. **ZEFIRY**

Próbki na żądanie franko. — Ceny bardzo umiarkowane.

Najlepsze czeskie źródło zakupna **Tanie pierze!**



S. Benisch

szare dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h; najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h, — 8 K; szary puch 1 kg. 6 l. — 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch piersiowy 12 Kor. — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen

TABLICE SZKOLNE



kompletnie wykończone, robota solidna, o dowolnym liniamencie, franco do każdej stacyi kolej. wraz z opakowaniem o pow. 160x105 cm. — 26 K. 200x120 cm — 34 K. Wysyła natychmiast **Mieczysław Pojaczek, Sambor L. 123.**

Poleca się lakiery do odnawiania tablic.

Posiada też na składzie liczebniki czyli liczydła.

Najlepszem dla dzieci
była i będzie

**Kathreiner
Kneippowska
kawa słodowa.**

Kathreiner wzmacnia
dziateczki i czyni mleko
przyjemnem w razie,
jeśli dziecko mleka
nie lubi.

Kathreiner
wnosi szczęście do
ogniska domowego.

Pamiętka wiecowa.

Jednodniówka ilustrowana ku uczczeniu powszechnego wiecu nauczycielstwa ludowego w Galicyi z 14. stycznia b. r., powinna być ozdobą każdego domu nauczycielskiego. Cena egzemplarza z przesyłką 1 kor. 10 hal. Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa”.

NAJLEPSZE SWIATOWE

HERBATH
“U.K.”
TEAS

UNITED KINGDOM

TEA COMPANY
LONDON



Dostawca króla Anglii

Specjalność:
„Kingdom-Blend”

Five o'clock-Tea.
Maj. Króla Anglii



Dostawca księcia Walii

„U. K.” -- TEAS
są bardzo wydatne
i aromatyczne.

Główny skład u p. Jakóba Pennara w Nowym Sączu.